Rok IV. Nr. 44 (793) Wilno, Czwartek 24 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

„Credo" Konserwatystów.

Ostatnie miesiące są dość bogate w enuncjacje programowe. Deklaracja ideowa Związku Naprawy Rzeczypospolitej, wyznanie wiary hetmana „Obozu Wielkiej Polski" p. Dmowskiego, wreszcie deklaracja Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej — to ostatnie „nowości" z tej dziedziny. Deklaracja konserwatywna pojawiała się w kilku bodaj redakcjach. Ostatnia jest bardziej szczegółowa i bardziej zwarta od innych, toteż mglista dotąd bardzo fizjognomja naszych zachowawców z Warszawy i Wilna zarysowała się nieco wyraźniej.

Punktem wyjścia programu jest powszechne dziś zresztą narzekanie na hypertrofję partyjną, poczem następuje właściwe wyznanie wiary nowej partji.

Punkt centralny — zagadnienie władzy. Widać, że mieli pp. konserwatyści poważny kłopot w tej dziedzinie. Pragną silnej władzy, w miarę możności monarchicznej. Trudno oczywiście mówić dziś o tem, że wszelka władza od Boga pochodzi, co oczywiście zawiesiłoby ją niezmiernie wysoko nad głowami śmiertelników, trzeba było zatem wyjść z opresji. Mówi się więc, że:

„Głowa Państwa musi mieć *od narodu* (podkreślenie nasze) powierzoną władzę rzeczywistą". Przypomina to nieco starego Russa, z jego fikcją prawno polityczną „woli narodu", po tylekroć wyśmiewaną przez nieostrożnych dziennikarzy konserwatywnych.

Cóż się dzieje dalej z władzą? Otóż Głowa Państwa dzieli się nią z narodem, ale nie całym, bo „organizacja sprzeciwia się „oddaniu losów państwa w ręce najszerszych warstw społeczeństwa".

W konsekwencji ordynacja wyborcza musi być zmieniona „drogą podniesienia cenzusu uprawnionych zarówno do czynnego, jak i biernego prawa wyboru". Jakie mianowicie warunki mają być zacieśnione: wiek, wykształcenie czy stopień zamożności wyborcy, o tem deklaracja nie mówi. Poruszając sprawę senatu wspomina natomiast o „wysokim cenzusie moralnym i umysłowym" również wskazania kryterjów, dla tych dość mglistych pojęć.

Charakter stronnictwa pod kątem widzenia socjalnym pozwala nam domyślać się, że chodzi tu o przywileje klasowe, zapewniające ziemiaństwu maximum wpływu na rządy w kraju. Republikańskie czy monarchiczne? „O.Z.P.P. mówi deklaracja—*uznaje za logiczne* dążenie do zmiany ustroju republikańskiego na monarchiczny. Problem *walki o monarchję* nie został nawet postawiony. Jest to w każdym razie dowód liczenia się ze swemi siłami... Do monarchji ma nas doprowadzić „samo uzdrowienie naszego życia politycznego". W tych warunkach hasło monarchiczne przybiera charakter wielce niewinny, tak, że dziwić się należy, że „agitacja monarchistyczna" zajmuje od czasu do czasu ludzi poważnych z obozu przeciwnego.

Gorzej jest, gdy od kwestyj ogólnych przechodzi się do szczegółowych zagadnień politycznych. A więc kwestja narodowości niepolskich. Mówi się, że „Polska winna zabezpieczyć zupełną swobodę każdej narodowości Państwo Polskie zamieszkującej"... i t. d.

O kilka jednak wierszy dalej czytamy, że „wszelkie zabiegi myśli zachowawczej winny stać na straży idei potężnego *narodowego* (podkr. nasze) Państwa Polskiego". Pojęcie państwa narodowego wprowadzone zostało do polskiego słownika politycznego przez obóz nacjonalistyczny i jak dotąd jest nieodłącznie z programen nacjonalistycznym związane. A zatem... frazes, który nic nie mówi, czy też grzeczny dyg w kierunku organizacji pp. Dubanowicza i Strońskiego, którzy „państwem narodowem" zdaleka już pachną?

Wyznania mają się w Polsce cieszyć równouprawnieniem, tak się mówi ogólnie. Ale Kościół Katolicki ma mieć przywileje i to m. in. niezbyt nowoczesny przywilej „odpowiedniego wpływu w dziedzinie szkolnictwa".

Mało tego „ustawodawstwo państwowe prawa kanonicznego naruszać nie może". A zatem Kościół przed państwem. Trzeba przyznać, że dość daleko poszli panowie zachowawcy w kierunku wskazanym przez ich interes klasowy.

Charakter klasowy zarysowuje się jeszcze wyraźniej, gdy przechodzimy do zagadnień gospodarczych. Dowiadujemy się, że: „Krytyczne położenie gospodarcze Polski, wywołane zostało demagogicznemi poczynaniami, a przedewszystkiem przez naruszenie prawa własności i przez niedostosowane do naszych warunków prawodawstwo o ochronie pracy".

A zatem zniszczenia wojenne, utrata kapitału obrotowego, zamknięcie granic dla intensywnego handlu zagranicznego, wreszcie zubożenie całej Europy, to nic, drobiazgi... Winę ponoszą reforma rolna i ustawodawstwo pracy. Basta!

Temu ustępowi dziwimy się tembardziej, że wśród O. Z. P. P. znajdują się przecie pojedyńcze osoby, które luminarzami wiedzy ekonomicznej w Polsce nazwać musimy. Widać szary tłum, którego drogowskazem jest tylko interes klasowy, ma na stosunek O. Z. P. P. do tych kwestyj większy wpływ. Smutne, choć niestety powszechne, zjawisko!

Ziemiaństwo reprezentuje u nas ową „psychologję konsumenta", którą wypadnie zwalczyć, budując nową i potężną Polskę, Polskę wielkiego wysiłku wytwórczego. Przypomnimy znany, a tak charakterystyczny fakt abstynencji ziemiaństwa przy nabywaniu akcyj Banku Polskiego. W szeregu warstw, które się na powstanie tej wielkiej instytucji złożyły, ziemianie byli ostatni. Nie pierwszy i nie ostatni raz...

Znając fizjognomję sfer, które się na ruch konserwatywny, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim złożyły, nie mamy złudzeń co do wielkich wartości, jakie do życia polskiego ma wnieść ten ruch według zapewnień jego chwalców.

Nie idzie jednak o zjawisko groźne. Refleksy teatralnych zjazdów konserwatywnych straciły już dawną swą ostrość, gromkie słowa spotyka zwykły los nadmiernej gadatliwości. Życie przybiera dawną dobrze znaną postać i dobrze znane proporcje. W ich świetle ruch konserwatywny płynie wąskiem korytkiem, nie zakłócając falowania wielkiego morza życia polskiego.

B. W.

Anglja ostrzega Rosję.

Ostra nota do Sowietów.

LONDYN. 23.II. (Pat). Doręczona dzisiaj charge d'affaires sowieckiemu nota rządu angielskiego stwierdza przedewszystkiem, że stosunki **angielsko-rosyjskie nie przestają być notorycznie niezadawalającemi.** Nota przypomina poprzednie protesty przeciwko wykazanej przez przywódców politycznych i funkcjonarjuszy sowieckich wytrwałości w szykanowaniu Wielkiej Brytanji i zapowiadaniu rewolucji światowej oraz odrzuca z oburzeniem powtarzane ciągle twierdzenia sowieckie, jakoby rząd angielski miał brać udział w spisku, zmierzającym do obalenia ustroju sowieckiego.

Następnie nota cytuje ustępy przemówień Bucharina i Rykowa, które, jak stwierdza, wykazują bezpodstawność twierdzenia, że wystąpienia antyangielskie nie są kierowane i popierane przez Sowiety.

W dalszym ciągu nota ostrzega Sowiety w sposób najbardziej zdecydowany, że istnieją granice, poza które byłoby niebezpiecznem popychać angielską opinję publiczną oraz, że dalsze dopuszczanie się podobnych czynów musi prędzej czy później uczynić nieodzownem zerwanie angielsko-rosyjskiego układu handlowego, którego postanowienia zostały pogwałcone w sposób tak oczywisty, a nawet może doprowadzić do zerwania zwykłych stosunków dyplomatycznych.

W zakończeniu rząd wyraża nadzieję, że protesty te i ostrzeżenia zostaną przyjęte przez Sowiety z należną uwagą i że nie będzie już żadnych dalszych powodów do zażaleń.

Tajne obrady Reichstagu o stosunku do Sowietów.

BERLIN, 23-II. (Pat) Komisja spraw zagranicznych Reichstagu obradowała dzisiaj nad sprawą stosunków między ministerstwem Reichswehry, a pewnemi kołami politycznemi w Sowietach. Obrady nad tym punktem uznano za poufne.

„Vossische Ztg." dowiaduje się, że sekretarz stanu von Schubert i minister Reichswehry Gessler w związku z tą sprawą złożyli oświadczenia, z których ma wynikać, że wszystkie dotychczasowe stosunki między Reichswehrą a Sowietami zostały definitywnie zlikwidowane.

Wniosek hitlerowców o przywrócenie obradom jawności odrzucono przeciw głosom wnioskodawców i komunistów, którzy, jak ironicznie zaznacza dziennik, dlatego tylko głosowali za dawnością ponieważ spodziewali się, że minister Gessler w myśl oświadczenia złożonego onegdaj w komisji budżetowej Reichstagu nie ujawni żadnych szczegółów.

Uzupełniające informacje prasy.

BERLIN, 23. II. (Pat.) „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że znaczna ilość posłów Reichstagu przeciwna jest sposobie traktowania przez rząd Rzeszy sprawy stosunku w jakim ministerstwo Reichswehry pozostawało do przedsiębiorstw zbrojeniowych Rosji i domaga się rozpatrzenia całej afery, która była dziś przedmiotem ściśle tajnych narad komisji spraw zagranicznych, na plenarnem posiedzeniu Reichstagu.

„Germania" dyskretnie i bez podawania źródeł na których opiera swoje informacje zaznacza, że dzisiejsze obrady komisji spraw zagranicznych obejmowały w związku ze sprawą Reichswehry również kompleks szczególnie aktualnych zagadnień wschodnich, a mianowicie sytuację polityczną i gospodarczą w Rosji, antagonizm angielsko-rosyjski oraz wpływ jego na wschodnią Europę, kwestję polską i szereg innych spraw.

Pożar fabryki „Kabel Polski".

BYDGOSZCZ, 23. II. (Pat.) Dzisiaj o godz. 1-ej min. 40 w nocy wybuchł w fabryce „Kabel Polski" pod Bydgoszczą olbrzymi pożar, który zniszczył kotłownię, wszystkie zabudowania fabryczne wraz z maszynami oraz magazyny, w których oprócz znacznej ilości gotowych kabli wartości kilku miljonów złotych spłonęły doszczętnie również i wszystkie surowce. Fabryka pracowała na trzy zmiany i zatrudniała 350 robotników, którzy pozostali bez pracy. Akcja ratunkowa straży ogniowej w Bydgoszczy okazała się wobec łatwopalnego materjału bezowocną. Straty poniesione na skutek pożaru są bardzo znaczne. Fabryka była ubezpieczona. Energiczne śledztwo w toku.

Nie złoto a miedź.

„Kurjer Poranny" donosi:

„Przed 2 dniami prasa została zaalarmowana znalezieniem wielkich skarbów w gmachu Sztabu Generalnego na placu Saskim, odkopanych rzekomo w zamurowanej kasie przy przebudowie wewnętrznej.

Badając tę sprawę źródłowo — dowiedzieliśmy się, że przedstawia się nieco odmiennie, niż donosiły to pierwsze sprawozdania.

Kasa ta, która prawdopodobnie, jak wskazują pierwsze badania zawartych w niej aktów, należała do t. zw. „centrali kurjerów" przy Naczelnem Dowództwie w latach 1918—20, stała obecnie bezużytecznie; nie była ona jednak zamurowana, jak peirwotnie donoszono. Prawdopodobnie przy likwidacji niektórych agend Naczelnego Dowództwa zapomniano o niej.

Obecnie po otwarciu kasy znaleziono w niej około 41 kg. jakiegoś metalu.

Urząd probierczy, któremu przesłano próbki tych sztab, stwierdził, że jest to miedź z pewną domieszką srebra, która nie wynosi nawet 50 proc. zawartości.

Prócz sztab tych znaleziono jeszcze całą masę aktów, które widocznie zapomniano przesłać do archiwum wojskowego.

Akta te bada obecnie Oddział II Sztabu Generalnego, który stara się przedewszystkiem również wyświetlić, czyją własnością są te metalowe sztaby.

Z aktów, znajdujących się w kasie, stwierdzić będzie można przypuszczalnie, skąd te sztaby pochodzą i dla kogo były przeznaczone.

W każdym razie wobec wyników badania urzędu probierczego odpada hipoteza o wysokiej cenie tego rzekomego skarbu, gdyż wartość miedzianych sztab jest znacznie skromniejsza.

Loterja klasowa.

Ciągnienie loterji 5 klasy.

Dzień trzynasty.

W trzynastym dniu ciągnienia V kl. loterji państwowej główniejsze wygrane padły na Nr. Nr.:

50.000 zł. — 72883.
15.000 zł. — 28054.
Po 10.000 zł. — 44911, 57757.
Po 5.000 zł. — 34193, 52615.
Po 3.000 zł. — 30669, 60410, 75681.
Po 2.000 zł. — 37877, 53692, 69230, 79332.
Po 1.000 zł. — 15918, 19768, 22475, 33181, 35773, 40750, 48141, 53350, 55334.
Po 600 zł. — 13542, 13957, 21209, 30580, 34042, 45523, 50835, 67630, 69396, 69848, 72680, 75055, 77846.
Po 500 zł.—6533, 6691, 16962, 37869, 37892, 41765, 44126, 45480, 46203, 53964, 56335, 59556, 60262, 61493, 70324, 74578.

Sprawa ustaw samorządowych.

WARSZAWA, 23 II. (Pat). N posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu w dniu 23 b. m. dyrektor departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Weisbrod, złożył imieniem rządu następujące oświadczenie:

Przez usta p. wiceprezesa Rady Ministrów prof. Bartla rząd wyraźnie i jasno podkreślił swój stosunek do projektów ustaw samorządowych wniesionych do Sejmu z inicjatywy posłów. Mianowicie, rząd potwierdził, że rzeczonych projektów nie może przyjąć za podstawę swojej współpracy z komisją administracyjną sejmu. Na powyższe stanowisko rządu wpłynęły następujące powody: 1) istotne różnice poglądów między rządem, a autorami projektów w ich obecnej redakcji na zasady, na których opierają się ustawy.

Różnice te wymienił przykładowo p. wiceprezes Rady Ministrów w swojem expose na plenum sejmu, 2) niekompletność projektów, które zupełnie nie załatwiają sprawy samorządu wojewódzkiego, jakkolwiek z istnieniem tego samorządu liczy się zarówno konstytucja Rzeczypospolitej, jak i wiele innych ustaw, wydanych po ogłoszeniu konstytucji, 3) istotne i bardzo znaczne wadliwości projektów poselskich pod względem kodyfikacyjno-prawnym. Wszystkie dotychczasowe projekty ustaw o samorządzie opracowywane były w ostatniej chwili i ze szczególnym pośpiechem. Odbiło się to bardzo ujemnie na ich treści. Tych błędów trzeba koniecznie uniknąć nawet kosztem pewnej zwłoki w załatwianiu spraw.

Z wymienionych powodów, rząd jest zdania, że obecne ciała ustawodawcze, znajdujące się u schyłku swojej kadencji nie zdołają załatwić sprawy gruntownego i trwałego uregulowania ustroju samorządowego. Z drugiej jednak strony, jak to rząd kilkakrotnie oficjalnie oświadczył interes państwa wymaga bezzwłocznego wkroczenia legislatywy w sprawę samorządu. Skoro saś gruntowne i trwałe uregulowanie sprawy samorządu z konieczności musi się opóźnić, trzeba przynajmniej bezwłocznie usunąć owe opory anarchizujące życie komunalne. Dlategoteż rząd oświadczył zasadniczą gotowość przyjęcia za punkt wyjścia wniosku poselskiego znanego pod nazwą „małej ustawy samorządowej", uważając, że taki właśnie cel doraźnego choć minimalnego poprawienia ustroju samorządowego i umożliwienia mu życia przyświeca wspomnianemu wnioskowi. Z całą stanowczością należy stwierdzić, że t. zw. mała ustawa samorządowa nie jest i z natury rzeczy nie może być właściwym terenem do zarysowania się i wzajemnego starcia zasadniczych programów co do przyszłego ustroju samorządów Rzeczypospolitej. Kto na ten grunt chce całą sprawę sprowadzić, ten zgóry uniemożliwia uczynienie jakiekolwiek szybkiego kroku w sprawie samorządu. Wprowadzenie owych zmianjest kardynalnym obowiązkiem i rządu i ciał ustawodawczych wobec polskiej rzeczywistości.

Zmiany proponowane w projekcie całej ustawy w stosunku do b. dzielnicy rosyjskiej nie spotkały się ze sprzeciwem z żadnej strony, a więc jest rzeczą oczywistą, że wybór członków rady gminnej na zgromadzeniu gminnem większością głosów nie należy do niczyjego zasadniczego programu. Brak zasadniczego sprzeciwu dowodzi liczenia się z rzeczywistością, bardziej gruntowna reforma ordynacji wyborczej natrafiłaby bowiem na duże trudności, wymagałaby długiego uzgadniania i całkowicie udaremniła cel polegający na doraźnem uruchomieniu samorządu.

Czasowem tolerowaniem tej niewątpliwej z każdego punktu widzenia niedokładności systemu wyborczego okupuje się bezwątpienia rezultaty dodatnie, mianowicie natychmiastowość reformy, usunięcie stanu ex lex przez stworzenie prawnej podstawy działania rad gminnych i możność bezzwłocznego odświeżenia organów gminnych.

Dalej mówca omawia stosunki panujące w Małopolsce i oświadcza, że mała ustawa będzie przedstawiała tylko wtedy wartość, jeżeli będzie przeprowadzona natychmiast. Dlatego też, zdaniem rządu, należy chwilowo zrezygnować z głębiej sięgających zmian a zadowolić się małemi, któreby jednak pozwoliły na przywrócenie stanu prawnego i uruchomienie samorządu dzis faktycznie nie istniejącego. Takiem minimum w dziedzinie samorządu gminnego byłoby rozciągnięcie stanu istniejącego już w województwie Krakowskiem na teren całej Małopolski.

W dziedzinie samorządu powiatowego rozciągnięcie dekretu obowiązującego w byłym zaborze rosyjskim na Małopolskę uzgodni organizację samorządu z Konstytucją. Wreszcie przeniesienie ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych z b. zaboru rosyjskiego do Małopolski ze zmianami koniecznemi ze względu na różnice zachodzące między gminami zbiorowemi i jednowioskowemi stworzy możność przeprowadzenia wyborów powiatowych bezzwłocznie po wyborach gminnych.

Postulaty powyższe podyktowane koniecznością zmian nie wiążą się oczywiście z zagadnieniem zasadniczej reformy samorządu, która w najbliższym czasie nastąpić musi i nie przesądzają pod żadnym względem kierunku tej reformy, nie uczynienie im jednak zadość byłoby równoznaczne z utwierdzeniem dzisiejszego, szkodliwego i pod wieloma względami nielegalnego stanu rzeczy.

Ustawa o poborze rekruta.

WARSZAWA, 23.II (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej przeprowadzono dalszą dyskusję nad ustawą o poborze rekruta.

Przedstawiciel departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. podpułk. dr. *Kawiński* wobec zarzutów, podniesionych przez posłów na poprzedniem posiedzeniu, przedstawił dane, dotyczące stanu zdrowotnego armji, wskazując na zamierzenia M. S. Wojsk. w sprawie udoskonalenia techniki poborowej drogą urządzenia specjalnych kursów dla lekarzy poborowych, oraz drogą wprowadzenia innego podziału na kategorje zdolności do służby.

W dyskusji zabierali głos pos. *Faustyniak* (NPR), *Łabęda* (Chd), *Zamorski* (ZLN), *Załuska* (ZLN), *Dąbrowski* (ChN). Przedstawiciel M. S. Wojsk. ppułk. *Petrażycki* wskazał na to, że skargi na przysposobienie wojskowe nie dotyczą władz wojskowych, gdyż zostały wydane zarządzenia, zmierzające do usunięcia polityki, i że wobec krótkiego trwania służby wojskowej przysposobienie wojskowe jest konieczne.

Następnie wyjaśnił przyczyny urlopowania żołnierzy względami budżetowemi. W końcu referent ustawy pos. *Mączyński* (ChN) zaproponował przyjęcie ustawy en bloc i odrzucenie wniosku pos. *Liebermana* (PPS) o skrócenie czasu służby wojskowej do jednego roku. Przed głosowaniem pos. *Załuska* (ZLN) wyraził ubolewanie, iż w posiedzeniu komisji nie wziął udziału ani minister, ani szef sztabu generalnego.

Pułk. *Petrażycki* zauważył, że w myśl przyjętych politycznych zwyczajów, ani minister, ani szef sztabu generalnego nie brali udziału w posiedzeniach komisji nad tą ustawą i że zawsze przy ustawie o poborze rekruta on sam jedynie reprezentował M. S. Wojsk. Ustawę przyjęto jednogłośnie.

Wniosek pos. *Liebermana* odrzucono.

Następne posiedzenie komisj jutro.

Europa czy Azja?

Piśmiennictwo białoruskie posługuje się od r. 1640 równorzędnie dwoma alfabetami — cyrylicą i łacińską. Cyrylica obecnie używana jest identyczna z rosyjską. Zjazd naukowy w Mińsku w grudniu 1926 r., konstatując wielkie wady i niedogodność cyrylicy, doszukiwał się różnych remedjów, co wywołało tyle trudności i wątpliwości, że wielu z uczestników wypowiedziało się za całkowitem pogrzebaniem cyrylicy i przejściu do łacinki. Nad względami naukowemi przewagę wzięły doraźne względy polityczne i praktyczne: pod względem politycznym zadecydowała obawa utraty wpływu na szereg powiatów północno-wschodnich, pozostających w danym momencie poza granicami Białorusi Sowieckiej (bezpośrednio pod Moskwą). Powiaty te patrjoci białoruscy mają nadzieję oderwać od Rosji i włączyć do Białorusi, krzewiąc tam i podsycając kulturę białoruską.

Względy praktyczne — to przedewszystkiem świadomość, że pozbycie się alfabetu rosyjskiego zepchnie wszystkich, którzy z tym alfabetem są obeznani, do poziomu mas niepiśmiennych, zatamuje i utrudni chwilowo rozwój kultury. Poza temi argumentami wysuniętemi publicznie, wielkie niewątpliwie znaczenie miały nastroje polityczne chwili obecnej, oraz kadłubowy skład zjazdu, złożonego wyłącznie z obywateli Białorusi wschodniej, grawitującej w kierunku bizantyńsko-rosyjskim. Spotęgowana animozja do Polski i wszystkiego, co się wiąże z polskością i katolicyzmem kazała zapomnieć o tem, że Białoruś zachodnia ma również niemniejsze „Kresy”, których oblicze narodowe zależy od tego, czy kultura białoruska przyjdzie w szacie znanej i miłej im, czy też obcej, trącącej moskalem i popem. Przeoczono, że straty, równe co do ilości na tych lub tamtych kresach etnograficznej Białorusi, nie będą bynajmniej równowartościowe pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Obawa przed zamieszaniem, jakie wywołałoby chwilowo skasowanie cyrylicy, nie mogła być argumentem w kraju, gdzie w mgnieniu oka rozwala się wiekowe wytwory kultury. Zasadniczym motywem decyzji była chęć pochylenia Białorusi ku wschodowi — ku Pan-Azji przeciw Pan-Europie, oraz dążność do supremacji kulturalnej (a tem samem i politycznej) Białorusi Wschodniej nad Zachodnią, wydarcie z rąk Polski klucza do duszy białoruskiej, oddanie go w ręce Moskwy. Politycy mińscy dobrze sobie uświadamiali, że Polska wcześniej lub później podejmie na kresach politykę czynną, że zechce pomóc Białorusinom do stworzenia własnej kultury, wprowadzając ich w orbitę interesów i dążeń ogólno-europejskich. Ta ofensywa kulturalna byłaby początkiem końca marjażu mińsko-moskiewskiego. Setki bowiem lat państwowego współżycia z Polską nie są bez znaczenia: w kulturze białoruskiej, a nawet w psychice tego narodu pozostała w głębi podświadoma grawitacja ku Polsce, która ujawnić się może i zadecydować przy pomyślnej zmianie okoliczności.

W tych warunkach uchwała Mińska miała utrwalić orjentację moskiewską i przekreślić raz na zawsze upiór federacji środkowo-europejskiej („od morza do morza”). Celem zjazdu było zahipnotyzować i steroryzować moralnie Białorusinów zachodnich, korzystając z chwilowej swej przewagi, kanonizować grażdankę na wieczne czasy jako pismo narodowe, jako tabu nietykalne, obok którego może narazie wegetować w charakterze pomocniczym publicystyka łacińska. Zaraz też po tym zjeździe wzmogło się (równorzędne z rozrostem hurtków rewolucyjnych) masowe rozpowszechnianie druków białoruskich po tej stronie granicy w postaci „Naszej sprawy”, odezw różnych i t. p. Tutejsza inteligencja białoruska, przygnębiona rozpaczliwym stanem sprawy białoruskiej w obrębie państwa polskiego, zdezorjentowana, olśniona powodzeniem i rozwojem błyskotliwym tej sprawy w dzielnicy wschodniej, z rezygnacją i pokorą poddała się pod batutę Mińska, nie orjentując się na dalszą metę i nie wyczuwając, że *przesuwa swój naród z Europy do Azji*”.

Orjentacja „polska” zeszła do zera, zaczęło się samobiczowanie dawnych jej wyznawców. „Ex oriente lux” stało się kanonem powszechnym u takich nawet ludzi, których cała istota wzdrygała się dotychczas na myśl o „Mongolji Słowiańskiej”.

Kanonizując alfabet rosyjski, kamaryla mińska wyobrażała sobie, że odcina Polsce raz na zawsze możność wyrwania Białorusinów z pod supremacji Moskwy. Przed Polską bowiem, z chwilą ostatecznego zaniku wśród Białorusinów łacinki i rozwielmożnienia się grażdanki, pozostałaby alternatywa, tak czy owak, niepomyślna: albo machnąć ręką na sprawę białoruską i być na tych kresach w ciągłej defenzywie, patrząc bezradnie, jak świadomość narodowa i tęsknota do zespolenia rozpalają serca coraz to większych mas, wpatrzonych w Mińsk, albo—popierać kulturę białoruską, okraszoną dziegciem, i być w polityce kresowej satelitą Moskwy — piec dla niej kasztany.

O wydarciu z rąk Moskwy *steru* sprawy białoruskiej, o skierowaniu ostrza tej sprawy na wschód, przy grażdance, mowy niema! I tu jest epokowe znaczenie napozór tak drobnej sprawy, tu jest pytanie, przy rozwiązaniu którego myśl polityczna polska zda egzamin ze zrozumienia zasadniczego sprawy białoruskiej.

St. Lubicz-Majewski.

Przed decydującą bitwą o Szanghaj.

Przygotowanie do obrony Szanghaju.

LONDYN, 23.II (Pat). „Central News“ donosi z Szanghaju: Gen. Czang-Tso-Lin zapowiedział, że obejmie osobiście naczelną komendę nad całą armją północną, i w ten sposób położy kres sporom między podwładnymi dowódcami.

Armja północna w najbliższych dniach podejmie obronę Szanghaju wspólnie z resztkami armji Sun-Czuan-Fanga.

Czang-Tso-Lin jest w drodze do Szanghaju, gdzie zajmie się przygotowaniem środków obronnych.

Główna kwatera zjednoczonej armji północnej będzie w Nankinie.

Nankin w rękach Czang-Tsun-Czanga.

SZANGHAJ, 23.II. (Pat.) Gubernator wojskowy Szantungu gen. Czang-Tsun Czang zajął Nankin i objął władzę nad tem miastem na zasadzie porozumienia z Sun-Czuan-Fangiem.

Wojska generała Feng-Tiena obejmą straż nad koleją na południe od Nankinu, co pozwoli armji północnej w sile 32.000 ludzi, która wkrótce przybędzie do Nankinu, przenieść się szybko do Szanghaju i wziąć udział w obronie tego miasta.

Wszystko wskazuje na to, że rola wojskowa Sun-Czuan-Fanga jest już skończona.

Przyczyna klęski gen. Sun-Czuan-Fanga.

SZANGHAJ, 23.II (Pat.) Przemawiając na zgromadzeniu wybitnych osobistości chińskich w Nankinie przed zajęciem tego miasta przez wojska Czang-Tsun-Czanga gen. Sun-Czuan Fang ze łzami w oczach oświadczył, że jedyną przyczyną jego klęski była sprawa oficerów.

Armja Czang-Tsun-Czanga składa się podobno miedzy innemi z brygady rosyjskiej, która liczy 1500 białogwardzistów.

W dniu dzisiejszym w sytuacji strajkowej w Szanghaju nie zaszła żadna zmiana.

Narazie spokój w Szanghaju.

SZANGHAJ. 23.II. (Pat). Na terenie koncesji nie zaszedł w nocy z 22 na 23 lutego żaden incydent.

Władze francuskie są w ścisłym kontakcie z władzami innych krajów, porozumiewając się w sprawie przedsięwzięcia wszelkich niezbędnych kroków w celu obrony terenów europejskich.

W dalszym ciągu wzmacniane są oddziały policji francuskiej.

Armja południowa wzrasta.

LONDYN, 23. II. (Pat.) „Times“ donosi z Hong-Kongu, że główna kwatera wojsk kantońskich ogłosiła, iż gubernator wojskowy prowincji Yun-Nan został opuszczony przez swoich podwładnych, którzy zamierzają przyłączyć się do armji południowej. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Dalsze transporty wojsk angielskich.

HONG-KONG, 23. II. (Pat.) Przybył tu brytyjski statek transportowy „Minnesota“ z tysiącem marynarzy.

Dymisja gabinetu estońskiego.

TALLIN. 23.II. (Pat). Gabinet podał się do dymisji w następstwie wyniku głosowania w parlamencie, który 64 głosami przeciwko 27 uchwalił wniosek, stwierdzający, że zarządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyborów komunalnych są sprzeczne z praktyką wyborczą.

Marszałek Piłsudski zachorował.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Prezes Rady Ministrów *Marszałek Piłsudski* od dwóch dni nie opuszcza łóżka z powodu lekkiego przeziębienia. Przeziębienie to nie ma jednakże poważnego charakteru i p. Marszałek mimo niedyspozycji załatwia cały szereg spraw wojskowych.

Parlamentarzyści polscy wyjechali do Francji.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Wczoraj o godz. 2 m. 10 wyjechała do Paryża przez Pragę czeską delegacja przedstawicieli Sejmu i Senatu, udająca się do Francji na zaproszenie grupy francusko-polskiej parlamentu francuskiego. Delegacja rozpocznie swą wycieczkę do Strasburga.

W wycieczce weźmie również udział prezes kl. Pracy pos. *Kościałkowski.*

Nominacja.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów mianowano podsekretarzem stanu Ministerstwa Reform Rolnych p. Józefa Doleżala.

Polska przystąpi do kartelu stalowego.

WIEDEŃ, 23.II (Pat). „Neues W. Journal“ donosi, że przed kilku dniami toczyły się w Wiedniu rokowania między przedstawicielami środkowo europejskich hut żelaznych i delegatami przemysłu polskiego, w wyniku których osiągnięto istotne zbliżenie w sprawie obrotu towarowego w Europie Środkowej.

Droga do przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu stalowego zdaje się być wtedy wyrównana. Dnia 4 marca odbędzie się w tej sprawie konferencja w Duesseldorfie.

Obrady Międzynarodowego Związku Stow. Przyjaciół Ligi Narodów.

BRUKSELA, 23.II (Pat.). W poniedziałek rozpoczęły się posiedzenia prezydjum oraz komisyj Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

W skład delegacji polskiej wchodzą: dr. *Dembiński*, dr. *Chodźko, Loewenhertz i Zygmunt Nagórski.*

Obradom przewodniczył prof. *Aulard.* Prof. Dembiński wygłosił przemówienie w sprawie decentralizacji Ligi, wypowiadając się przeciwko jej osłabianiu.

Komisja polityczna mianowała delegata polskiego Nagórskiego referentem sprawy rozjemstwa na kongresie związku, który rozpocznie się w dniu 25-go maja w Berlinie.

We środę 23 b. m. obradowały komisje mniejszości narodowych, edukacyjna oraz społeczna.

Prezydent Rzeczypospolitej na balu prasy.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczycił wczorajszy bal prasy swą obecnością. Przybycie p. Prezydenta powitano hymnem narodowym, poczem zabawa rozpoczęła się tradycyjnym polonezem, który przedefilował przed p. Prezydentem.

P. Prezydentowi towarzyszył szef kancelarji cywilnej, szef gabinetu wojskowego oraz adjutanci przyboczni.

Otwarcie Wystawy Bibljotek Wileńskich.

Oglądaliśmy wystawę-jarmark książki taniej, nowej, popularnej dla młodzieży przeznaczonej tydzień temu, zaś w ubiegłą niedzielę znów to samo dostojne grono zebrało się w poważnych murach Uniwersytetu (od ul. Uniwersyteckiej), by ujrzeć wszystkie najciekawsze okazy prastarych ksiąg, jakie się u nas znajdują.

Bibljoteki: Publiczna i Uniwersytecka (demonstruje dyr. Rygiel), Księgozbiór im. Wróblewskich (również), Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk p. Brensztejn., Macierz Szkolna i Im. Zana (objaśnia p. Reuttówna), Archiwum Państwowe i Synodu Ewangelicko-Reformowanego (mówi p. V. Studnicki), poza tem widzimy zbiory Reduty (ogromny tom afiszów, rękopisy), Zbiór Lelewela, przeważnie mapy, zapisany Wilnu, Bibl. Pedagogiczna Kuratorjum. Jedna gablotka poświęcona księgom w pięknych oprawach, inna wydawnictwom prowincjonalnym, widać księgi tłoczone w... Oszmianie! Unikat! Jedyny w Polsce egzemplarz *Historja o Marchołcie grubym a sprośnym* z 1521 r. Wydanie 1-sze poezyj Mickiewicza u Zawadzkiego, i dużo innych ciekawych tomów. Są w ozdobnej gablotce „męczenniki”... książki wyszłe z rąk oprawców-czytelników, bardzo dowcipne objaśnienia p. B. tłumaczą, jak z książką *nie* należy postępować. Na ścianach zawisły fotografje gmachów Bibljotecznych u nas, wraz z personelem, oraz portrety dobrodziejów: Eus. Tyszkiewicza i Lelewela, Karłowicza, Orzeszkowej i Łeskiego.

Na otwarciu przemówił dyr. Rygiel, a odpowiedział mu woj. Raczkiewicz, obecni byli: J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, księża biskupi Michalkiewicz i Bandurski, p. kurator dr. Antoni Ryniewicz, J. Mag. rektor Pigoń, prorektor Marjan Zdziechowski, dyr. Osterwa, prof. Ruszczyc, prezes Syndykatu Dziennikarzy Cz. Jankowski, H. Romer, wszyscy księgarze wileńscy z senjorem Wacławem Makowskim na czele, wielki bibljofil Marjan hr. Plater, profesorowie uniwersytetu Remer Kolbuszewski, p. Czarkowski, p. H. Drege i sporo innych.

W sprawie dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej.

List otwarty

do czynnych miłośników Wilna.

Czynnymi miłośnikami Wilna nazywam tych, co nie ograniczając się podziwianiem świetnej przeszłości Wilna i jego zabytków historycznych chcą się przyczynić, aby Wilno współczesne i przyszłe w swoim wyglądzie zewnętrznym nie upadło do rzędu zaniedbanego miasta głuchej prowincji, lecz stale się utrzymywało na poziomie jednego z miast stołecznych Rzplitej Polskiej.

Czynni miłośnicy Wilna muszą się interesować działalnością samorządu miejskiego, a więc wiedzieć jak się uchwala najbliższy plan gospodarczy m. Wilna (na r. 1927 i część 1928 r.), jakie są stawiane zarzuty gospodarce miejskiej i jak na nie reaguje Magistrat i większość Rady miejskiej.

Przypominam zatem, że dziś we czwartek dn. 24 b. m. o godz. 9 wiecz. jest na porządku dziennym wileńskiej Rady miejskiej *dyskusja budżetowa* i że posiedzenia Rady miejskiej *są publiczne.* W pokoju Prezydenta obok sali posiedzeń Rady miejskiej są przy drzwiach otwartych przygotowane fotele i krzesła dla publiczności, która, niestety, zamało ze swoich praw przysłuchiwania się posiedzeniom Rady Miejskiej korzysta.

Wacław Gizbert-Studnicki.
Radny m. Wilna

Nowości wydawnicze.

Jednodniówka“ Korpusu Ochrony Pogranicza. W drugą rocznicę objęcia granic Rzeczypospolitej wydali oficerowie i szeregowi Korpusu Ochrony Pogranicza „Jednodniówkę”, przewyższającą tamtegoroczną objętością, ilością ilustracyj i jakością papieru.

W drugim roku służby spadło na Korpus nowe zadanie: ochrona granic łotewskiej i litewskiej. Nic więc dziwnego, że wiele kart „Jednodniówki” wypełnia pogranicze litewskie i łotewskie, gdzie od marca 1926 r. straż pełnią żołnierze Korpusu.

Prócz artykułów sprawozdawczych części pierwszej „Jednodniówki“, przedstawiających ten rozrost i młody rozmach żołnierski, służbę i codzienne starania, zmierzające do zapewnienia spokoju mieszkańcom pogranicza i uzyskania ich serca, zwracają uwagę kolumny cyfr, ilustrujących wyniki tej służby i pracy na granicy. Cyfry te, jak w roku ubiegłym, tak i obecnie zrozumiała wzbudzają ciekawość. Ograniczymy się do przedrukowania tych kilku:

za nielegalne przejście granic z zewnątrz do Polski przytrzymali żołnierze w r. 1925/26 4.323 osoby;

usiłujących przejść granicę z Polski na zewnątrz w r. 1925/26 1.828, w r. 1924/25 1.064.; patrole i zasadzki K. O. P. odparły ogniem próby wdarcia się przez granicę zbrojnych band w r. 1925/26 25, w r. 1924/25 89; żołnienierze K. O. P. zastrzelili usiłujących bezprawnie i siłą przejść granicę lub stawiających zbrojny opór w r. 1925-26 39 osób, w r. 1924-25 40, oddziały K. O. P. udzieliły ludności pogranicza pomocy w wypadkach powodzi, pożarów i t. p., w r. 1925-26 190.

Ciekawie wyglądają cyfry ruchu granicznego na granicy litewsko-polskiej: oto wypadków przejścia granicy za przepustkami w okresie robót polnych, na stronę litewską było 66.569, a na stronę polską w tym samym okresie 34.289.

Korpus Ochrony Pogranicza cieszy się zasłużonem uznaniem i popularnością. Pewni jesteśmy, że jak pierwsza „Jednodniówka” tak i tegoroczna spotka się w szerokich kołach czytelników z życzliwem przyjęciem.

Egzemplarze „Jednodniówki” są do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej (Nowy Świat 69) i w księgarniach kioskach „Ruchu” na dworcach kolejowych cenie 2 zł. 50 gr. za egzemplarz.

Co mówią sąsiedzi?

Bruksela w lutym.

Leży przedemną nieduża, białooprawna książka, wydawnictwo paryskie, z tytułem „orjentalnym“ dla za-reńskich obywateli, bo głoszącym, że rzecz się dzieje „sous le ciel pole de Lithuanie“. „Pod bladem niebem Litwy“ zobaczmy, co się dzieje, lub raczej, co pod owem niebem oglądał autor książki — p. Jean Mauclere, paryżanin i przygodny, na zaproszenie rządu litewskiego, gość Litwy. (W r. 1925 — na wiosnę).

Odwracamy okładkę, gdzie na czerwonej tarczy pędzi zakuta w żelazo Pogoń, odwracamy pierwszą rycinę z uroczą dziewoją w ludowym stroju, i czytamy kilkunastowierszowy wstęp, który mimo swej lakoniczności, a może właśnie dlatego, jest niesłychanie wymowny:

„W początkach XV wieku, pod berłem (?) Vytautas'a Wielkiego, nazywanego przez dworaków królem morza (?), Wielkie Księstwo Litewskie rozciągało się od Bałtyku do morza Czarnego na przestrzeni 1.200.000 km.²

W r. 1926 Republika Litewska, która rozpoczęła w dniu 19 lutego (1926) 9-ty rok swej egzystencji, rozpościera się od Tylży do Dzwińska na powierzchni 56 000 km.² Między temi dwiema datami, między temi 2 ma granicami, zapisała się cała bolesna historja, cała tragiczna przeszłość Litwy“.

Cytata powyższa nie wymaga komentarzy. Jest to cały program, ba, „credo“ zasadnicze umysłowości współczesnych Litwinów rządzących, którzy zarzucając Polakom „romantyzm polityczny“, w gruncie rzeczy sami są niepoprawnymi romantykami, marzącymi o panowaniu na terytorjach etnograficznie i kulturalnie sobie obcych. Powyższe stanowisko dostatecznie uwydatniło się w sprawie Wilna, którego podbój ma przecież być tylko wstępem do dalszej ekspansji litewskiej.

„*Ut desint vires, tamen est laudanda voluntas*“, mawiali starzy Rzymianie. Jednakże litewska „voluntas“ jest tak niesłychanie niewspółmierna z ich siłami, nie fizycznemi nawet, lecz kulturalnemi, że żadną miarą nie można tej „voluntas“ nazwać chwalebną.

„Naród wolny i chwalebny od początków istnienia do 1386 r.“, czytamy tytuł rozdziału I, początkującego zarys historji Litwy, który zajmuje pierwsze 60 stron książki. 60 stron — niedużo. Przejrzyjmy!

Gedymin, Olgierd, Kiejstut—historja podboju Rusi. Oto ślub Jagiełły — „wynik intryg panów polskich“. Potęga Witolda, i... czy nas oczy nie mylą? Czytamy bowiem: „Wielki książe (Witold), zebrawszy pod swemi sztandarami wszystkich słowian zachodnich, stanął w dniu 15 lipca 1410 r. na czele silnej armji, złożonej z Litwinów, Rosjan, Czechów i Polaków. W pamiętnej bitwie pod Tannenbergiem rozpędził na cztery wieki niemiecką potęgę militarną“...

Autor niniejszego w chwili przeczytania zacytowanego ustępu, był tak zachwycony odkryciem historycznem litewskiem, że z otwartą książką w ręku runął o piętro niżej, do pokoju pewnego znanego mu lwowianina i przeczytał tam głośno całą odyseę. „Ta joj“—odparł z flegmą zagadnięty o opinję „batiar“, „ta kto pierwszy pokazał t... Niemcom pod Grunwaldem?“. Dość. Przedstawiciel Lwowa znalazł godną odpowiedź na brednie litewskie.

Czytamy dalej. Epoka Jagiellonów, „nieszczęśliwa“ Unja Lubelska, anarchja polska, rozbiory. Oto insurekcja Kościuszkowska i nowe curiosum: „Litwa jęcząca w kajdanach zdecydowała się oddać swe losy w ręce obywatela godnego dyktatury i zdolnego do bronienia wolności swych braci. Wybór padł na... Kościuszkę. Litwin z pochodzenia i t. d. .... „Mimo opozycji Polaków, insurekcja, zapoczątkowana dnia 24.IV 1794 r. w Wilnie (!?) i t. d.

Autor uprzejmie prosi organizatorów „Akademickiej Szopki“ tegorocznej o obwieszczenie za pośrednictwem „Doktora Filozofji—Józefoweczki wileńskiej”—ludności m. Wilna z przyległościami o nowym splendorze, jaki spłynął na nadwilejski gród dzięki historykom litewskim. Z drugiej strony, wobec tego, że Litwini jeszcze nie odkryli Racławic w okolicach Kowna, więc może zacna Dama-Doktór pomoże im w tych dociekaniach.

* * *

Zamykamy „historyczną“ część, której treść zakrawa raczej na niesmaczny żart. Została ona zresztą zredagowana nie przez autora książki, aczkolwiek podpisał się on pod nią. Jak wiadomo, Francuzi geografji i historji nie lubią, nie znają i akceptują wszystko, co im się da, „na wiarę“ — byle pozbyć się kłopotliwych dociekań.

Część opisowa Litwy jest zredagowana jasno, w sposób ciekawy, z właściwą Francuzom błyskotliwością stylu. Autor opisuje swą podróż po Litwie w otoczeniu ministrów deputowanych, księży litewskich i usiłuje możliwie najwięcej komplementów powiedzieć gospodarzom. Nie zawsze mu się to udaje. Czasami uśmiechnie się ironicznie wobec zaborczości polityków w sutannach względem Polski i Rosji nawet, lub mimowoli odmaluje ubogość życia kulturalnego i ciasnotę umysłowości Litwinów. Prócz tego, wyznaje, między linjami, że czuć na Litwie Niemcem..

Liczne i dobre fotografje zdobią książkę. Mamy tu dzieła litewskich artystów, malownicze widoki nadniemeńskie słynne krzyże żmudzkie. Jedna tylko fotografja Litwinom się nie udała. Jest to kamienny pomnik poległych żołnierzy, i stojąca przy nim honorowa warta inwalidów. Inwalidzi mają na głowach hełmy szturmowe niemieckie. „*Mais c'est une espece de boches*“ —powie każdy Francuz czy Belg, oglądając fotografję.

Książka zawiera ciekawy dla wilnian szereg rozdziałów, opisujących wizytę autora w Wilnie. Przyjechał on tu bowiem nielegalnie przez Łotwę nagabywany zaś delikatnie przez Komisarjat Rządu, udał się pod opiekę prezesa Syndykatu Dziennikarzy—p. Cz. Jankowskiego, który wyjednał mu pozwolenie na pobyt. W towarzystwie tegoż p. Jankowskiego, prof. Ruszczyca i nieodstępnych Litwinów zwiedził p. Mauclere dość dokładnie miasto i okolice. W swym opisie, nie mogąc przy porównaniu z Kownem zbytnio krytykować Wilna wyraża swą dezaprobatę brukom miejskim, zastojowi w handlu i... czapkom studenckim. Biedne, biedne batorówki! Od czasów istnienia Litwy Środkowej i epizodu z owacją zgotowaną p. pułkownikowi Chardigny przez dzielne studentki wileńskie, Francuzi typu wspomnianego pułkownika doznają na widok batorówek wrażeń niemiłych...

T. Nagurski.

Życie gospodarcze.

W kwestji podniesienia wartości eksportu drzewnego.

„Gazeta Handlowa“ zamieszcza wywiad z p. Hipolitem Frommerem, wice-prezesem Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie posiada dla naszych ziem wschodnich kwestja racjonalizacji i eksportu drzewnego, zamieszczamy poniżej najważniejsze momenty rozmowy.

— Jak p. prezes ocenia wyniki ostatniego zjazdu kupców i przemysłowców drzewnych w Warszawie?

— Zjazd ma tę wartość, że umożliwił przegląd wszystkich aktualnych zagadnień przemysłu i handlu drzewnego i pozwolił sprecyzować postulaty drzewnictwa. Wyniki tego zjazdu byłyby chybione, gdyby powołane do tego organizacje drzewne nie wyzyskały odpowiednio zapadłych uchwał i nie przeprowadziły dezyderatów drzewnictwa.

— Jak p. prezes zapatruje się na obecną organizację drzewnictwa polskiego?

— Nasze związki drzewne mają wyłącznie cele reprezentancyjne i obronę interesów drzewnictwa wobec rządu. Brak jest nam organizacji, obejmującej cały przemysł i handel drzewny, któraby się mogła zająć zorganizowaniem metod pracy. W całej Polsce niema związków, powołanych do doskonalenia pracy i produkcji drogą popierania takiej obróbki drzewa, którąby nadała mu jaknajwiększą wartość. Metody pracy w naszym przemyśle drzewnym są przestarzałe tak pod względem technicznym, jak i administracyjnym, skutkiem czego z ledwością konkurujemy z zagranicą i innemi państwami, eksportującemi drzewo.

— Jak p. preses wyobraża sobie działalność takiej organizacji?

— Przedewszystkiem należałoby studjować i opracowywać wszelkie ulepszenia i udoskonalenia w przemyśle drzewnym zagranicą i dostosowywać je do naszych warunków. Wyniki tych prac winny być popularyzowane w naszym przemyśle drzewnym. Jednocześnie organizacja taka powinna badać rynki zbytu zagranicą, nawiązywać bezpośrednie stosunki z państwami, importującemi drzewo, ułatwiać korzystny zbyt towaru zagranicą, doskonalić sprzedaż. Jednem słowem cele takiej organizacji polegałyby na nadaniu naszemu handlowi drzewnemu jaknajwiększej zdolności konkurencyjnej drogą ulepszenia metod pracy, odpowiedniej przeróbki surowca drzewnego i nawiązania bezpośredniego kontaktu z poważnymi odbiorcami zagranicą.

— Czy nasz przemysł drzewny docenia należycie wagę projektu, rzuconego przez p. prezesa.

— Przemysł nasz znajduje się w tem położeniu, że wskutek nadmiernego wyczerpania naszych drzewostanów z różnych powodów — będzie się musiał liczyć w krótkim czasie z ilościowym spadkiem eksportu. Ponieważ wpływy z eksportu drzewa zajmują tak poważne miejsce w naszym bilansie handlowym, więc koniecznością jest wypełnienie strat, poniesionych na ilości eksportowanego materjału, większą wartością naszego eksportu. Uzyskać to będzie można tylko przez właściwe wyzyskanie naszego surowca drzewnego, jaknajwiększe uprzemysłowienie eksportu i korzystny zbyt zagranicą. Wiadomo każdemu, że w obecnych warunkach przy wywozie surowca kraj traci wielkie sumy, któreby mogły zostać u nas w razie całkowitego przerabiania drzewa.

KRONIKA KRAJOWA.

Parcelacja majątków ziemskich przez instytucje prywatne.

W szeregu rozporządzeń, których opracowanie zostało przewidziane w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, znajduje się rozporządzenie, dotyczące parcelacji, wykonywanej przez instytucje do tego upoważnione.

Rozporządzenie to, które zostało już opracowane przez Ministerstwo Reform Rolnych i przesłane do Dziennika Ustaw w celu ogłoszenia, zawiera przepisy, dotyczące warunków i trybu udzielania upoważnień do przeprowadzenia parcelacji instytucjom prywatnym.

Ponadto omawiane rozporządzenie określa sposoby nadzorowania działalności instytucyj upoważnionych do przeprowadzenia parcelacji i wskazuje szczegółowe zasady, w myśl których winna być przeprowadzona parcelacja.

Giełda Wileńska w dniu 23. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91½	8,91	—
Ruble złote	4,73	—	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	41,80	40,00	—

Giełda Warszawska w dniu 23 II. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,51	43,62	43,41
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,11	35,20	35,02
Praga	26,58	26,64	26,52
Genewa	172,55	172,98	172,12
Rzym	39,33	39,43	39,23

AKCJE

Bank Handlowy	5,35—5,10—5,25
Bank Polski	104,00—102,75
Związ. spółek zarobk.	11,75—11,70
Lilpop	22,00—21,50

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Kurs łączności.

W pierwszej połowie kwietnia b. r. z inicjatywy Komendy Okręgu zostanie zorganizowany w Wilnie specjalny kurs łączności dla strzelców, na który mogą być przyjęci wyłącznie kandydaci, którzy ukończyli już conajmniej pierwszy stopień wyszkolenia P. W. Komenda Okręgu postara się u odnośnych władz wojskowych o zapewnienie wyżywienia i skoszarowania kursistów.

Zabawa strzelecka.

Zarząd l. Oddziału Kolejowego Związku Strzeleckiego urządza w dniu 26 lutego 1927 r. w salonach Klubu Pracującej Inteligencji (b. Bankowców) ul. Mickiewicza 17. Czarną kawę z działem koncertowym i tańcami. Początek o godz. 10-ej wiecz. Wstęp 3 zł.

Zjazd delegatek Oddz. Żeńskich.

W niedzielę dnia 20 lutego b. r. o godz. 10-ej rano rozpoczęły się obrady Zjazdu Delegatek Oddziałów Żeńskich Zw. Strzel. w lokalu Komendy Okręgu przy ul. Jagiellońskiej 3. Na Zjazd przybyły licznie delegatki, szczególnie z obwodów Święciańskiego i Oszmiańskiego. Obrady zagaił zastępca komendanta Okręgu ob. Lang, wskazując na ogromnie doniosłe znaczenie kobiet w pracy strzeleckiej i przysposobienia wojskowego. Praca kobiet w razie wojny polegać będzie na niesieniu moralnej pomocy żołnierzowi, walczącemu na froncie, oraz na zajmowaniu stanowisk pomocniczych na terenie etapowym, względnie na tyłach armji. Następnie adjutant Komendy Okręgu ob. Trzaska-Pokrzewiński w rzeczowem przemówieniu scharakteryzował organizację personalną pracy kobiet, zaś ob. Kudelska przemówienie swe poświęciła organizacji przysposobienia kobiet ze szczególnym uwzględnieniem tej pracy na wypadek wojny.

Zjazd zakończono w bardzo podniosłym nastroju.

Ruch zawodowy.

Likwidacja strajku w fabryce „Zamsz“.

Trwający od 2 miesięcy strajk w fabryce „Zamsz“ w Nowo-Wilejce, został onegdaj zlikwidowany.

Dyrekcja fabryki zgodziła się wypłacić robotnikom zaległe pensje w wysokości żądanej przez robotników. (z)

Ruch wydawniczy.

Kwartalnik historyczny. R. XL. 1926 r. Nr. 4.

Świeżo wyszedł zeszyt organu Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie, w którym prof. K. Chodynicki z Wilna omawia „Genezę dynastji Gedymina“, wywodząc ród ten z Żmudzi. Dr. St. Zajączkowski w obszernej rozprawie zajmuje się „Przymierzem polsko-litewskiem 1325 r.“, które jest pierwszem zbliżeniem się obu narodów w 60 lat później złączonych przez Jagiełłę. W miscellaneach W. Knapowska z Poznania podaje „Uzupełnienia do autobiografji generała Breańskiego“. Sprawozdania Towarzystwa i jego oddziałów w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, zamykają zeszyt.

Towarzystwo Historyczne liczy 634 członków czynnych i 15 honorowych i ruchliwością swą wybija się na czoło naszych zrzeszeń naukowych.

Wieści i obrazki z kraju

NOWE-ŚWIĘCIANY,

Cichy karnawał.

Narzekają miejscowi amatorzy tańca, że w tym roku karnawał upływa bardzo spokojnie. A to, dzięki brakowi miejsca, gdzieby można było się zabawić. Jedynem dotychczas miejscem zabaw była szkoła powszechna, ale na skutek zarządzenia Kuratora szkolnego, zabaw tanecznych w szkole urządzać nie można. To też, nawet najbardziej namiętni tancerze, muszą pościć w bieżącym karnawale. Wprawdzie jest tutaj tak zwany klub ludowy, byłe kasyno wojskowe, w którem od czasu do czasu czynione są próby zabaw tanecznych, lecz lokal ten jest tak ciasny, że nawet niewybredni amatorzy tańca muszą uznać go za niedpowiedni.

Tak więc u nas w Święcianach karnawał przechodzi cicho, ale czy kto poniesie z tego tytułu szkodę?

ŁYNTUPY.

Pociąg i koń na jednym torze.

Parę dni temu pociąg osobowy idący z Wilna do Królewszczyzny uległ półgodzinnemu opóźnieniu, co na nasze nawet kresowe stosunki jest zjawiskiem stosunkowo rzadkiem. Przyczyną opóźnienia był następujący wypadek: po wyjściu z Łyntup między temi ostatniemi, a Hoduciszkami lokomotywa gwiżdże przeraźliwie i staje. Zaciekawieni pasażerowie wychylają głowy z wagonów, by zbadać przyczynę zatrzymania się pociągu. Okazuje się, że przed samą lokomotywą stoi koń zaprzężony w sanie, a na nich urżnięty, jak bela, chłop. Oczywiście chłop i koń byliby niechybnie zmiażdżeni przez pociąg, gdyby to było w nocy, bowiem zatrzymanie pociągu miało miejsce akurat na samym zakręcie, a maszynista ledwo zdążył zahamować pociąg tuż przed samym wozem.

Ale teraz wyłania się nowa trudność, jak jechać dalej, ponieważ chłopa i konia nie można z trasy zepchnąć z racji dużego odkosu, gdzie napewnoby chłop w śniegu zamarzł, a konia wilki by pożarły, jako że to było wśród lasu a osiedli ludzkich blisko niema. Co gorsze, że chłop jest całkiem bez przytomności i że to prawdopodobnie koń sam wpadł na pomysł skracania drogi torem kolejowym. Ani dokumentów, ani informacyj uzyskać od chłopa nie można było. Chcąc nie chcąc, musiano zdobyć się na rzecz oryginalną. Postanowiono dojechać do najbliższego przejazdu, gdzie miano konia zepchnąć na bok i ruszyć dalej.

To też, pognano konia torem, a za nim powoli sunęła lokomotywa. Wówczas usunięto konia z toru, chłopa ledwie zdołano rozbudzić i pociąg ruszył dalej.

Upiekło się chłopowi, bo uniknął śmierci i kary, ale służbie pociągowej przysporzył kłopotu, bo opóźnienie należało wyrównać.

KRONIKA.

Czwartek 24 lutego	Dziś: Macieja Apos. Jutro: Zygfryda B. W. Wschód słońca—g. 6 m. 33 Zachód „ g. 17 m. 04

OSOBISTE.

— **Delegat Prokuratorji Generalnej** p. Adolf Kopeć wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje p. Delegata Prok. Gen. Radca Prok. Gen. p. Mieczysław Obiezierski.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komisji Finansowej.** We wtorek 22 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Finansowej, na którem głównym punktem obrad była sprawa budżetu m. Wilna na rok 1927/28.

Budżet ten został zbilansowany w ten sposób, że nadwyżka z roku 1926 w sumie 153,745 zł. dopełniona została kwotą w wysokości 295,732 zł. co razem stanowi 449,529 zł.

Czysty zaś zysk od przedsiębiorstw miejskich określony został sumą 1,657,475 zł.

Ostatecznie budżet został zbilansowany kwotą 8.549.479. zł.

Sprawa budżetu wejdzie dziś na porządek obrad Rady Miejskiej i będzie przedłożoną do zaakceptowania. (s)

— **W sprawie lokomocji samochodowej.** Wobec tego, że dorożki samochodowe nie wyzyskują w zupełności miejsc postojów tworzy się za wielkie skupienie, co utrudnia publiczności należyte wykorzystanie tego środka lokomocji, Komisarjat Rządu zwrócił się do Magistratu z prośbą o oznaczenie miejsc postojów wskaźnikami z oznaczeniem maksymalnej ilości dorożek samochodowych.

Ze swej strony Komisarjat Rządu proponuje następujący plan rozlokowania postojów:

1) Na ulicy Zawalnej naprzeciw wylotu na ulicę Żeligowskiego.

2) Na ul. Wileńskiej przy ogródku obok kościoła św. Katarzyny.

3) Na ul. Wielkiej przy ogródku naprzeciw Ratusza.

4) Na ul. Teatralnej przy zbiegu ulicy Pohulanki.

5) Na ul. Rybaki przy zbiegu ulicy Kalwaryjskiej.

6) Na ul. T. Zana przy zbiegu ulicy Witoldowej.

7) Na ul. Antokolskiej przy zbiegu ulicy Sapieżyńskiej. (s)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:**

I Komisarjat: W. Pohulanka 14, (Słowackiego 1. Wiwulskiego 1).

II Komisarjat: Kolonja kolejowa 1 a, 5 (d. Jakowlewa) 5 (d. Judelisa) 5 a, 6-10, 15, 17, 24, 25, 27, 29, 30, 53, 103, 104, 113, 653; wieś Taraciszki 2, 4, 48 d. Sopoćko.

III Komisarjat: Portowa 13, 17; Styczniowa 4, 6; Mickiewicza 36; 3-go Maja 2, 4, Jakóba Jasińskiego 1.

IV Komisarjat: Pióromont 24, 26, 28, 30, 32; 1, 3, 35, 5.

VI Komisarjat: 1-szy Polowy 17, 19, 24; II-gi Polowy—7; II Renkaciszki 0, 15 (2 domy) 19, 21 (2 domy).

SAMORZĄDOWA.

— **Z posiedzenia Sejmiku Wileńsko - Trockiego.** Na ostatnie posiedzenie Sejmiku Wileńsko-Trockiego, które się odbyło pod przewodnictwem starosty powiatu p. Witkowskiego, przybyli wszyscy członkowie. Ze sprawozdania z działalności Wydziału Powiatowego za rok ubiegły dowiadujemy się, iż w okresie tym uruchomiono szkołę rolniczą w Bukiszkach, laboratorjum weterynaryjne, przyjęto od Urzędu Wojewódzkiego szpitale w Trokach i Białym Dworze, wyznaczono 39 stypendjów dla zdolnych lecz niezamożnych uczniów i t. p.

Na terenie powiatu są 3 szpitale, którymi dysponuje Wydział Powiatowy, mianowicie w Trokach, Szumsku i Białym Dworze. W ub. roku udzielono 18.545 porad i leczono 1333 osoby we wspomnianych szpitalach.

W początkach kwietnia Wydział Powiatowy przystępuje do uruchomienia nowego ambulatorjum w Koniawach — w lecznicy dla zwierząt udzielono 2596 porad i wyleczono 1601 koni, 390 krów, 42 świń, 544 psów, jednego bociana i 14 kotów.

Za kurację wpłynęło w ub. roku 8101 zł. Po wysłuchaniu sprawozdania posiedzenie przystąpiło do sprawy 10 procentowego dodatku dla pracowników. Sejmik zaakceptował podwyżkę. Następnie sejmik postanowił akceptować przyjęcie objazdowego lekarza weterynaryjnego, oraz zwiększenie etatów pomocniczych w szpitalu w Trokach. Preliminarz budżetowy zamknięto sumą 635.184 zł. 43 gr.

Poszczególne pozycje tego budżetu podawaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma. W wolnych wnioskach postanowiono zakupić 20 udziałów w Centrali Rolniczo-Handlowej, z tem jednak, że narazie ogranicza się do kupna 2 udziałów, upoważniono Wydział Powiatowy do zaciągnięcia 100.000 zł. pożyczki na pomoc siewną i t. p. Posiedzenie zostało zakończone odczytaniem referatu p. Rodaka o mleczarstwie. (z)

WOJSKOWA

— **Egzamin dla podoficerów zawodowych.** W dniu dzisiejszym odbędzie się egzamin z wiedzy wojskowej, dla tych podoficerów zawodowych, którzy dotychczas nie przeszli żadnego przeszkolenia wymaganego dla podof. zaw. Egzamin odbędzie się w Kom. O. War. Wilno.

— **Książki dla opuszczających szeregi żołnierzy.** P. B. K. Zwrócił się do Kmt. O. W. Wilno z propozycją dostarczenia pewnej ilości książki, p. t. „Na pamiątkę służby wojskowej“, którą na wniosek d-cy pułku otrzymywaliby ci szeregowi zwalniani do rezerwy, którzy przez cały przeciąg swej służby w szeregach zachowywali się bez zarzutu.

Książeczka zawiera b. cenne porady i wskazówki z działów prawnego, rolniczego, podatkowego i t. p.

Następnie informuje, dokąd, w jaki sposób i w jakich sprawach należy zwracać sie do poszczególnych władz. Wiadomości o Polsce współczesnej; historję Polski, wiadomości i ważniejsze przepisy o prawach i obowiązkach służby wojskowej.

Książeczka ta będzie cennym podarkiem i pamiątką dla tych, którzy ją otrzymają.

Z POCZTY.

— **Podjęcie i wstrzymanie obrotu paczkowego.** W agencji pocztowej Krzywicze Dworzec został podjęty ponownie obrót paczkowy, pieniężny za pomocą listów wartościowych i przekazów pocztowych oraz obrót oszczędnościowy przekazów czekowych P. K. O.

W agencji pocztowej Sienkiewicze został podjęty obrót jak wyżej. Podobny obrót podjęty również został ponownie w agencji pocztowej Nowa Mysz.

W agencji pocztowej Rajca z dniem 17.I b. r. został wstrzymany obrót paczkowy, pieniężny za pomocą listów wartościowych, przekazów pocztowych oraz obrót oszczędnościowy przekazów czekowych P. K. O. (s)

Z KASY CHORYCH.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 21 b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: przyjął do wiadomości okólniki i wyjaśnienia władz nadzorczych, odsyłając je do odnośnych Komisyj dla powzięcia wniosków i zreferowania Zarządowi; przyjął do wiadomości zatwierdzającej okólniki dyrektora oraz jego sprawozdanie z wykonania uchwał; ustosunkował się do uwag Komisji Rewizyjnej w sprawie ew. zmiany obecnego trybu skierowywania chorych do lekarzy ambulatoryjnych; przyjął do wiadomości zaproszenie Okręgowego Związku Kas Chorych w Wilnie na konferencję w dniu 26-go lutego z udziałem przewodniczących zarządów i dyrektorów Kas Chorych województw wschodnich; delegował czł. czł. d-ra Bądzyńskiego, Freida i Zasztowta do Komisji Porozumiewawczej z lekarzami-dentystami w sprawie zawarcia umowy; zatwierdził wnioski Komisji Prezydjalnej w sprawach: skierowania na drogę sądową spraw za nieprawne zgłoszenia i korzystanie ze świadczeń Kasy, wystosowania pisma do Magistratu m. Wilna w przedmiocie opłat za leczenie i utrzymanie chorych kasowych w szpitalach miejskich, przyznania b. pracownikowi Rymkiewiczowi zapomogi bezzwrotnej, płatnej w 5 ratach miesięcznych po 160 zł. 3677

NADESŁANE.

— **Walne Zebranie Wil. Koła Rodziny Wojskowej** odbędzie się dnia 25 go lutego 1927 r. o godzinie 5 po poł. w Kasynie Garnizonowem. Liczny udział wszystkich żon, siostr i matek wojskowych jest bardzo pożądany. 3583

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **9.000 zł. na opiekę nad dziećmi.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało 9.000 złotych tytułem subsydjum dla instytucyj opiekujących się dziećmi na terenie m. Wilna. (z)

ARTYSTYCZNA.

— **Koncert szopenowski w gim. A. Mickiewicza.** Cały świat niedawno obchodził święto szopenowskie. Warszawie przypadł w udziale zaszczyt uczczenia pamięci wielkiego poety tonów odsłonięciem jego pomnika i inauguracją konkursu muzycznego, na którym muzycy polscy i obcy ubiegali się o palmę pierwszeństwa w pojmowaniu i odczuciu muzyki Szopena.

Wilno, pragnąc dorzucić garść skromnych kwiatów do mauzoleum nieśmiertelnej chwały, urządza wieczór szopenowski. W sobotę 26-go lutego o godz. 7 i pół wieczorem w sali gimnazjum Mickiewicza staraniem pani Kimont - Jacynowej oraz Dyrekcji i Opieki Szkolnej tego gimnazjum odbędzie się koncert poświęcony twórczości Szopena. Na program złoży się cały szereg utworów fortepianowych (z przepięknym polonezem fis-moll) obejmujących wszechstronnie dorobek wielkiego muzyka, następnie sonata na wiolonczeli, utwory skrzypcowe i pieśni w wykonaniu wokalnem.

Dochód z koncertu przeznaczony jest na niezamożnych uczniów gim. Mickiewicza. Niewątpliwie zarówno melomani jak i wszyscy, którym na sercu leży przyszłość naszej młodzieży zechcą odwiedzić ten koncert, pamiętając o wysokiej skali estetycznej, którą znamionują stale wszystkie imprezy gim. Mickiewicza.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zaproszenie akademików Polaków przez młodzież angielską.** Związek Narodowy Młodzieży Angielskiej w odpowiedzi na zaproszenie w swoim czasie przez młodzież polską p. Wisdoma, delegata młodzieży angielskiej, zaprosił na okres przed świętami Wielkanocnemi sześciu przedstawicieli młodzieży polskiej (czterech studentów i dwie studentki), jednocześnie zaznaczając, że wszelkie koszty, związane z pobytem w Anglji, pokrywa. Uczestnicy wycieczki przebywać będą w Anglji około 24 dni i zwiedzą następujące środowiska akademickie: Londyn, Combridge, Newcastle, Cardiff, Birmingham, Bristol. W Bristolu będą uczestnikami Kongresu Związku Angielskiego Młodzieży Akademickiej. Przedstawiciele, którzy zostaną wysłani z ramienia młodzieży polskiej, wybrani będą z nadesłanych kandydatur przez specjalny Komitet, złożony z profesorów, przedstawicieli M. W. R. i O. P., Minister. S. Z., oraz przedstawicieli Zw. Narodowego Polskiej Młodzieży Akadem,

W związku z powyższem, Wileński Komitet Akademicki wzywa akademików, chętnych do wzięcia udziału w wycieczce i odpowiadających niżej podanym warunkom, do zarejestrowania się w Sekretarjacie Komitetu (ul. Wielka 24, w godz. 7—9 wiecz.) do dnia 24 lutego r. b. włącznie przez złożenie pisma z wyczerpującemi odpowiedziami na niżej przytoczone warunki. Wymagane są następujące kwalifikacje: 1) dobra znajomość języka angielskiego, 2) znajomość języka francuskiego (słabsza), 3) dobra znajomość polskich stosunków politycznych i ekonomicznych i t. p., 4) dobra znajomość polskich stosunków akademickich, 5) około 300 franków szwajcarskich na koszta podróży do Londynu (ulgowe paszporty są zapewnione).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **O wartości ksiąg.** W związku z akcją „Miesiąca Książki“ władze szkolne organizują w dniu 24 b. m. o godz. 12-ej w południe w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5, odczyt dla młodzieży wyższych klas szkół średnich w Wilnie p. t. „O wartości ksiąg“, który wygłosi pracownik bibljoteki uniwersyteckiej, p. dr. Adam Leliwa-Łysakowski.

RÓŻNE.

— **Powrót delegacji litewskiej z pogrzebu.** W dniu wczorajszym o godzinie 3 m. 20 delegacja litewska, która brała udział w uroczystym pogrzebie ś. p. Basanowicza odjechała z powrotem do Litwy, odprowadzana aż do stacji granicznej w Zawiasach przez zastępcę starosty powiatu Wileńsko Trockiego p. Łukaszewicza. (z)

— **Informator Województwa Wileńskiego.** Od dłuższego już czasu na terenie Województwa Wileńskiego odczuwa się brak wydawnictwa, któreby ułatwiło szerszemu ogółowi społeczeństwa oraz sferom przemysłowo-handlowym i rolniczym orjentowanie się w szeregu istniejących urzędów państwowych oraz w organizacji władz administracyjnych, sądowych, szkolnych i t. p., a które obejmowałyby również życie ekonomiczne i społeczne, dając przegląd stanu rolnictwa, przemysłu i handlu.

Otóż należy z całym uznaniem powitać pracę podjętą w celu wydania „Informatora Województwa Wileńskiego“, który w najbliższej przyszłości wyjdzie z druku, a będzie zawierał w swej treści następujące działy: 1) Zarys historyczno-kulturalny, 2) wiadomości geograficzno-statystyczne, 3) administracja i samorządy, 4) duchowieństwo, 5) wojskowość, 6) sądy i adwokatura, 7) szkolnictwo wyższe, średnie i powszechne, 8) rolnictwo, przemysł, handel i finanse, 9) zdrowie publiczne i weterynarja, 10) komunikacja—koleje żelazne, drogi wodne i kołowe, 11) poczta, telegrafy i telefony oraz 12) spis miejscowości Województwa Wileńskiego z podaniem miejscowości od stacji kolejowej, przynależności do gminy, sądu, parafji i t. d.

W skład Komitetu Redakcyjnego weszli: p. p. Włodzimierz Dworakowski, Naczelnik Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego, prof. Jerzy Remer, Konserwator Zabytków Sztuki i Kultury Woj. Wileń. i Nowogr., inż. Stefan Siła-Nowicki, Dyrektor Okr. Dyr. Rob. Publicz. i Inspektor Bronisław Praszałowicz, Komendant Wojewódzki P. P. Skład ten daje gwarancję solidności przedsięwzięcia i należytego opracowania obszernego materjału. (z)

— **Licytacja koni.** W najbliższych dniach odbędzie się licytacja większej ilości wybrakowanych koni wojskowych. O szczegołach poinformujemy czytelników w jednym z najbliższych numerów.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** „Brat Marnotrawny“. Dziś o godz. 8-ej wiecz. znakomita komedja Oskara Wildea p. t. „Brat Marnotrawny“ z Ireną Solską i Dobiesławem Danięckim jako Aldżerionem.

— **Powtórzenie wieczoru tańca Bekeffi.** Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem się cieszył pierwszy występ znakomitych tancerek, sióstr Bekeffi, wieczór baletowy zostanie powtórzony jutro w piątek 25 b. m. o godz. 8-ej w.

— **Niedzielny poranek koncertowy w Reducie.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 12 m. 30 popoł. na rzecz „Domu Dziecka“ przy Ognisku Kolejowem Dyrekcji Wileńskiej odbędzie się koncert tenora Opery Warszawskiej p. Mieczysława Saleckiego i basa b. Cesarskiej Opery w Moskwie p. M. Worotyńskiego.

W programie arje i duety ze „Strasznego dworu“, „Fausta“ „Żydówki“ i in.

— **„Brat Marnotrawny“** w niedzielę o godz. 4-ej popoł.

Ceny miejsc od 20 gr.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego.** „Codziennie o 5-ej“ Hennequina i Vebera graną będzie dzisiaj.

— Jutro „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

— **Popołudniówka sobotnia.** W sobotę o godz. 5-ej popoł. grany będzie „Pociąg widmo“ po cenach najniższych od 15 gr.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego.

— **Poranek koncert R. Etkinówny.** W niedzielę o godz. 12 m. 30 popoł. w Teatrze Polskim Róża Etkinówna, która zdobyła na konkursie im. Chopina nagrodę miasta stołecznego Warszawy, da recital własny.

W programie: Bach-Liszt-Preludjum i fuga Amoll, Brahms—Warjacje na temat Haendla, Chopin—Ballada F-moll, NocturnDes-dur, Polonez Fis-moll, Skriabin—4 etiudy, Ravel—Jeuse d'eau (igraszka fal), Liszt—Walc Mefisto.

Ceny miejsc od 50 gr.

— **Teatr Rewji „Kakadu“.** Tylko dziś we czwartek ostatni dzień „Przegląd najlepszych szlagerów Kakadu“, w 15 obrazach. Humor tańce i śpiew. W programie: „Zabawa na Pośpieszce“, „Cyrk“, „Kasa Chorych“, „Międzynarodowy karnawał“ i in: Balet z 10 osób. Początek o godz. 7 i 9 wiecz.

Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Zatrzymanie koniokrada.** Onegdaj ujęto poszukiwanego od dłuższego czasu Giczewskiego Adama, zawodowego koniokrada bez stałego miejsca zamieszkania, któremu udowodniono kradzież 2 krów z ul. Wiłkomierskiej 119 na szkodę Mirańskiego, odnalezione na Antokolu, oraz konia z pod tegoż adresu i kradzież konia w Szumsku. Wymieniony Giczewski został przesłany do sędziego śledczego 2 okręgu na pow. wil.-trocki.

— **Zatrzymanie.** Wywiad. Urzędu Śledczego zatrzymał Guta Abrama zam. W. Stefańska 4, który niósł około 3 pud. miedzi, pochodzącej z kradzieży z gorzelni w Wiazynie, pow. wilejskiego.

— **Zaczadzenie.** Świerkówna Wiktorja i Orłowska Helena, zam. Ludwisarska 8, wskutek wczesnego zamknięcia szybru, zaczadziały. Wezwane pogotowie przewiozło ich do szpit. św. Jakóba.

Na prowincji.

— **Podpalenie z zemsty.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie poża u we wsi Strypuny, gm. kucewickiej, na szkodę Marciszonka Kazimierza, ustaliło, iż pożar powstał od zbrodniczego podpalenia.

Na miejscu czynu znaleziono zapałki i niedopałki słomy, które w stanie płonącym podłożono pod strzechę stodoły i zapoczątkowano pożar. Natychmiastowa pomoc Kosewicza Jana m-ca tejże wsi, który będąc sąsiadem zauważył i zaalarmował właściciela stodoły uratowała sytuację i pożar był natychmiast stłumiony. Sprawców podpalenia nie wykryto.

Zuchwała kradzież.

W nocy z 21 na 22 b. m. dokonano kradzieży garderoby, biżuterji, srebra stołowego i około 4.000 zł. gotówką z mieszkania Cyryńskich, przy ul. Słowackiego 8 m. 3.

Sprawcy dostali się do mieszkania za pomocą otwarcia drzwi wytrychami, posiłkując się następnie łomem, rozbili duży kufer żelazny zamknięty na 2 zamki. Podczas kradzieży w mieszkaniu Cyryńskich spali służąca Szer Pesia oraz chłopiec lat 16, Gold Judel.

Sprawcy najwidoczniej używali środków usypiających wskutek czego wymienieni nie obudzili się. Szer i Gold przy badaniu oświadczyli, że po przebudzeniu się czuli słodki smak w ustach. Właściciele mieszkania Cyryńscy byli w tym czasie w Warszawie.

Poszkodowana Cyryńska po powrocie z Warszawy oceniła wartość skradzionych rzeczy na sumę 9.000 zł. Wszczęte natychmiast przez Urząd Śledczy dochodzenie pod kierownictwem podkom. Glińskiego doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży i odebrania im znacznej części łupu.

Sprawcami okazali się: 1) Koczan Marjan zam. Piłsudskiego 13, zawodowy złodziej warszawski, 2) Wojciechowicz Jan zam. Zawalna 2 i 3) Stepanow Mikołaj—Połocka 4, pozatem zatrzymano w tej sprawie jako współdziałających: 1) Borosłowicza Józefa—Subocz 37, 2) Więckowicza Jana — Ludwisarska 2, 3) Burłagę Ludwika—Żydowska i Grotowskiego Feliksa—Wiłkomierska 62.

Wszystkich oskarżonych wraz ze sprawą skierowano do sędziego śledczego 1 okręgu m. Wilna z wyjątkiem Koczana, którego dotychczas nie ujęto.

Z sądów.

O nadużycia w Wydziale Elektrycznym Magistratu m. Wilna.

W lipcu 1925 r. funkcjonarjusz Magistratu m. Wilna Władysław Gruntmejer wpłacając do Kasy Wydziału Elektrycznego należność za energję elektryczną od Komendy P. P. m. Wilna, zauważył, iż kasjerka Anna Fryczyńska miast zaksięgować sumę 1692 zł. 44 gr., wpisała tylko kwotę 385 zł. 99 gr.

Na zapytanie Gruntmejera, dlaczego to uczyniła, wytłumaczyła się brakiem czasu.

Minęło jednak kilka tygodni, a w księdze kasowej figurowała w dalszym ciągu suma 385 zł. 99 gr. Gruntmejer postanowił zameldować o swojem spostrzeżeniu naczelnikowi Wydziału Elektrycznego. Tymczasem spotkał w kinie Eden Fryczyńską, która prosiła go o nieporuszanie tej sprawy, bo ona popełni samobójstwo. Nic jednak groźba samobójstwa nie pomogła. O całej sprawie dowiedziały się jej władze przełożone.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Fryczyńska w czasie od grudnia 1921 roku do września 25 roku nie zaksięgowała całego szeregu kwot, na ogólną sumę 5878 zł. 10 groszy. Ponadto Fryczyńska powierzone jej sumy przetrzymywała przez dłuższy czas u siebie, nie wpisując ich do ksiąg kasowych.

Jak się później okazało Fryczyńska zdefraudowane sumy pożyczała swym znajomym. Między innymi pożyczyła niejakiemu Chaimowi Sałonojciowi 1500 złotych na 5 proc. miesięcznie i, jak mówi akt oskarżenia potrąciła, sobie, zgóry procenty za trzy miesiące w wysokości 225 złotych, otrzymując 8 weksli, opiewających na różne daty. Wczoraj sprawa Fryczyńskiej rozpatrywaną była w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego, oskarżonej z art. 578 cz. III i 667 cz. II K. K.

Oskarżenie wnosił pprok. Rauze. Bronił oskarżoną mec. Szyszkowski.

Przewód sądowy dał niezbite dowody winy oskarżonej, która jak się okazało zdefraudowała ogółem 5788 zł. 10 gr. To też sąd pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza po przeszło godzinnej naradzie wyniósł wyrok skazujący Annę Fryczyńską, za umyślne niedotrzymywanie przepisanych terminów co do prowadzenia powierzonych jej ksiąg kasowych na 3 miesiące aresztu i za świadome nadużywania zaufania władz Magistratu, na skutek czego Magistrat poniósł straty w wysokości 5788 zł. 10 gr. na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy, z tem, że karę tę należy traktować, jako łączną.

Ponadto sąd zasądził na rzecz Magistratu powództwo cywilne w wysokości 5788 zł. 10 gr. i 366 zł. 61 gr. kosztów sądowych.

Jako środek zapobiegawczy względem skazanej została zastosowana kaucja w wysokości 200 złotych.

Zdan.

JACK LONDON. 15)

MIK

Długa rozmowa, jaką miał ze stewardem, który opuścił ten okręt, sprawiła, że Daughtry doskonale poznał i z łatwością odróżniał każdego z tej czwórki. Ten, to napewno „Stary Marynarz“, siedzi w głębi, nieco oddalony od reszty towarzystwa, z wyblakłemi oczami, koloru tak jasno niebieskiego, że zdają się prawie białe. Długie, wąskie kosmyki srebrzystych, nieuczesanych włosów otaczają twarz jego, jakby aureolą. Szczupły był, więcej nawet — wychudły, miał policzki zapadłe, a skóra jego nie pokrywała już ciała, ani muskułów i zwisała w drobnych wałeczkach na jego szyi, zakrywając jabłko Adamowe, które od czasu do czasu, z dziwnym ruchem przełykania wychylało się z pośród tych zawojów skóry i po chwili chowało się znowu.

Prawdziwy stary marynarz, myślał Daughtry. Może mieć siedemdziesiąt pięć lat, równie dobrze może ich mieć sto pięć, lub sto siedemdziesiąt pięć. Na prawej skroni znaczyła się okropna blizna, która przecinała kość policzkową, zagłębiała się w zapadły policzek, zaczepiała o dolną szczękę i ginęła wśród nadzwyczajnych fałd skóry na szyi. W zawiędłych końcach uszu wisiały cienkie koła złote, jak noszą cyganie. Na podobnych do szkieletu palcach prawej ręki widniało nie mniej niż pięć pierścionków, nie męskich, ani kobiecych, lecz dziwacznych pierścieni które „mogły mieć ładną cenę“, osądził Daughtry Lewa ręka nie miała pierścionków, nie miała bowiem i palców, na których możnaby je nosić. Był tylko jeden wielki palec; brakowało też większej części dłoni, jak gdyby odcięło ją to samo ostrze, które rozpruło go od skroni do szczęki, i Bóg tylko wie, jak daleko wzdłuż tej szyi, udrapowanej w skórę.

Wyblakłe oczy „Starego Marynarza“ zdawały się przenikać Daga aż do głębi, (takie przynajmniej miał uczucie), było mu to tak niemiłe, że usunął się na bok na odległość jednego jarda. Było to zupełnie właściwe, gdyż jako służący, który poszukuje służby, powinien stać przed czterema siedzącymi w kajucie mężczyznami, jak gdyby oni byli sędziami na wybrzeżu, on zaś przestępcą w doku. Jednak stary nie spuszczał zeń oka. Daughtry zaś, gdy mu się lepiej przyjrzał, doszedł do przekonania, że wzrok ten go nie dosięgał. Miał wrażenie, że te jasne, wyblakłe oczy są pełne marzeń, i że rozum, rzecz, która mieszka w tej czaszce, zajęty jest wyłącznie marzeniem, niczem więcej.

„Ile chcesz pobierać?“ pyta kapitan, — wcale niepodobny do kapitana statku, zdaniem Daga; raczej sprytny mały handlowiec, lub piechór, przed chwilą wydobyty z tekturowego pudełka.

„Nie będzie miał udziału“, przemówił inny z tej czwórki, mężczyzna w średnim wieku o ostrych kościach, w którym Daughtry poznał po rękach podobnych do szynki, farmera, plantatora pszenicy z Kalifornji, opisanego mu przez poprzedniego stewarda.

„Mnóstwo dla wszystkich“, ozwał się nagle „Stary Marynarz“ ostrym piskliwym głosem, na dźwięk którego Daughtry drgnął cały. „Pełno tego, panowie, w beczkach i skrzyniach, w beczkach i skrzyniach, na sążeń pod piaskiem“.

„Udziału — w czem, proszę pana?“ zapytał Daughtry, choć wiedział dobrze, dawny steward przeklinał bowiem dzień, w którym odpłynął z San Francisko z niejasną obietnicą, zamiast porządnej pensji. „Nie dlatego, by mi na tem zależało, proszę pana“, dodał śpiesznie. „Przed trzema laty odbyłem podróż na połów wielorybów i otrzymywałem dolara. Wynagrodzenie moje sześćdziesiąt w złocie, ponieważ panów jest tylko czterech“.

„I pomocnik“, dodał kapitan.

„I pomocnik“, powtórzył Daughtry. „Dobrze, i żadnego udziału“.

„Lecz ty? przemówił czwarty mężczyzna olbrzymia, tłusta postać, kawał mięsa, — Żyd ormiański i lichwiarz z San Francisko, przed którym dawny steward ostrzegał Daga. „Czy masz papiery, listy polecające, dokumenty otrzymane przy wypłacie przed komisarzem?“.

„Mógłbym pana zapytać o jego własne papiery“, rzekł bezczelnie Daughtry. „Wszak to nie jest ani statek towarowy ani też statek pasażerski tak jak panowie nie jesteście normalnem towarzystwem okrętowem, z prawidłową obsługą, prowadzącem interes w normalny sposób. Jaką mam pewność, że ten statek należy do panów, albo, że kontrakt na wynajęcie okrętu dawno nie wygasł, albo, że panowie nie macie sprawy kryminalnej na lądzie w tej chwili, albo, że nie pozostawicie mnie na pierwszem lepszem wybrzeżu, nie troszcząc się dalej o mój los? Pomimo wszystkiego — grubjaństwem własnem uprzedził wybuch złości Żyda, który, wiedział dobrze, byłby gwałtowny i grubijański, — pomimo wszystkiego oto moje papiery...“

Szybko wsunął rękę do wewnętrznej kieszeni ubrania i wyrzucił na stół kajuty cały stos papierów, zaopatrzonych w stemple i pieczęcie, jakie zebrał w ciągu czterdziestu pięciu lat swych podróży; najpóźniejsza data była z przed pięciu laty.

„Nie proszę o wasze papiery“, ciągnął dalej, „proszę o pełną wypłatę gotówką pierwszego każdego miesiąca, sześćdziesiąt dolarów w złocie miesięcznie“...

„Mnóstwo dla wszystkich, złoto i złoto, i lepiej niż złoto, w beczkach i w skrzyniach, w beczkach i w skrzyniach, na sążeń pod piaskiem“, upewnił go „Stary Marynarz“ z dobrodusznym piskiem. „Królowie, księstwa i potęgi! — my wszyscy i najmniejszy z pośród nas. I wiele więcej, panowie, wiele więcej. Długość i szerokość geograficzna do mnie należą i pokłady od żeber dębowych na mieliźnie Lwiej Głowy i pokłady od miejscowości bez nazwy mnie tylko znanych. Ja jeden pozostałem przy życiu z tej całej, dzielnej, szalonej, rozbawionej załogi okrętowej...“

„Czy zgadzasz się podpisać umowę na tych warunkach?“ zapytał Żyd, przerywając bezmyślną gadaninę starego.

„Z jakiego portu rozpoczynacie podróż?“ zapytał Daughtry.

„Z San Francisko“.

„A więc podpiszę to, co mam podpisać, w San Francisco.

Żyd, kapitan i farmer skinęli głowami.

„Lecz są jeszcze inne rzeczy, co do których musimy się porozumieć, ciągnął dalej Daughtry. „Przedewszystkiem muszę mieć moje sześć kwart dziennie Przywykłem do tego i jestem zastary, by teraz zmieniać zwyczaje“.

„Spirytusu, przypuszczam“, zauważył Żyd sarkastycznie.

„Nie, piwa, dobrego, angielskiego piwa. Musi być postanowione zawczasu, że nawet przy najdłuższym pobycie na morzu, będzie wystarczający zapas“.

„Czy jeszcze coś?“, pytał kapitan.

„Tak, proszę pana“, odparł Daughtry. „Mam psa, który musi być ze mną“.

„Co jeszcze? — może żona lub rodzina?“ pytał farmer.

„Ani żony, ani rodziny. Lecz mam murzyna, doskonałego murzyna, który musi jechać. Może podpisać umowę za dziesięć dolarów miesięcznie, jeśli przez cały czas będzie pracował dla statku. Gdyby zaś w ciągu całej podróży pracował dla mnie, pozwolę mu podpisać umowę za dwa i pół miesięcznie.

„Osiemnascie dni w łodzi“, zapiszczał Stary Marynarz“ — Daughtry drgnął znowu. „Osiemnaście dni w łodzi, osiemnaście dni ogni piekielnych“.

„Słowo daję“ rzekł, Daughtry, ten stary pan może przyprawić o drgawki nerwowe. Powinien być zapewniony duży zapas piwa“.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski